

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Nie zmarnujcie kredytu

Świąt radosnych, a roku 2017 obfitego w dobre zdzierzenia i niosącego poczucie stabilizacji. Tego życzyć wszystkim Czytelnikom Nowego Górnika. Żegnamy się z rokiem 2016, który minął jak z bata strzelił. Mieliśmy wielkie nadzieje na widoczną poprawę. Dobrze, że nie było radykalnej zapaści. Kiedy próbuję przypomnieć sobie najważniejsze wydarzenia 2016 roku, czuję bezradność. Codziennie robiliśmy małe kroki ku stabilizacji. Czy już ją osiągnęliśmy? Niestety, nie.

Zeby nie wyłamywać się z powszechnej mody na chwalebną wytrwałość załogi JSW, też ją pochwalę. Robię to ze ściśniętym sercem, ponieważ każdy z pracowników naszej Spółki kończy ten rok z dochodami mniejszymi przynajmniej o 20 proc. w porównaniu nawet z chudym rokiem 2015. Zapłaciliśmy wysoką cenę za ratowanie JSW. Wciąż płacimy. W 2017 roku stracimy kopalnię Krupiński. Mam nadzieję, że to ostatnia ofiara, jaką musimy ponieść. Jednak nie tylko rozmiar ofiar ponoszonych przez pracowników mnie zasmuca. Coraz częściej obserwuję, że górnicy obojętnieją. Są przybici sytuacją, załamani finansami rodzin, bezradni i przytłoczeni sytuacją Spółki. To bardzo niedobry stan. Taka atmosfera oznacza, że z pracowników ciężko będzie wykrzesać choć odrobinę zapału. Potrzebujemy małego sukcesu. Czegoś, o czym moglibyśmy powiedzieć: *superniespodzianka. Fatalnie pracuje się z poczuciem, że świat wali się na głowę, a nic nie można zrobić.*

Za nami barbórkowy czas. Jak zwykle słyszeliśmy polityków chwalebnych górniczy trud i dostaliśmy zapewnienia, że górnictwo jest ważną częścią gospodarki. Przez chwilę miałem wrażenie, że politycy zapomnieli o gigantycznych kłopotach branży. Z ich wypowiedzi była atmosfera sukcesu. Ale czyjego sukcesu? Ja nie mam poczucia sukcesu. Daję słowo, że nie znam nawet jednego górnika, który powiedział, że 2016 rok kończymy w dobrym nastroju. Zbyt długo trwają przepychanki związane z naprawą branży. Wiem, ministrowie energii zmagają się z gigantycznymi problemami. Nie jest łatwo odrabiać wieloletnie zaniedbania. Jednak nadzieje górników były znacznie większe. W dodatku



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

... ..
Potrzebujemy małego sukcesu. Czegoś, o czym moglibyśmy powiedzieć: superniespodzianka. Fatalnie pracuje się z poczuciem, że świat wali się na głowę, a nic nie można zrobić.
... ..

KIJ W MROWISKO

Górnicy grudzień

Barbórka jest symbolicznym świętem górniczego stanu. Jednak historia Polski drugiej połowy XX wieku uczyniła z ostatniego miesiąca roku czas wspomnień górniczego bohaterstwa i olbrzymiego wkładu w obronę wolności, tradycji i godności ludzkiej.

Stan wojenny, który miał stłamsić wolność, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem górników. Komuniści wyłączyli 13 grudnia 1981 roku telefony, zmilitaryzowali gospodarkę, postawili czołgi i transportery opancerzone na najważniejszych skrzyżowaniach, ale nie stłamsili górniczego ducha. Kopalnie Manifest Lipcowy (obecnie Zofiówka), Wujek, Piast i Ziemowit stały się miejscami wielkiego oporu. W Manifestie Lipcowym i Wujku użyto broni. W Wujku zginęli górnicy. Przez lata nie można było ukarać sprawców, którzy strzelali do bezbronnych. W Piaście i Ziemowicie górnicy protestowali pod ziemią przeciwko stanowi wojennemu.

Trwający dwa tygodnie podziemny strajk w kopalni Piast w Bieruniu był najdłuższym tego typu protestem w powojennej historii górnictwa. W sąsiedniej kopalni Ziemowit górnicy strajkowali dziewięć dni. W każdej z dwóch kopalń protest rozpoczęło ponad 2 tys. górników. Do końca wytrzymało w obu kopalniach po ok. 1000 osób. W Ziemowicie górnicy zakończyli



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

... ..
Stan wojenny, który miał stłamsić wolność, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem górników.
... ..

rozbudzi je politycy rządzącego ugrupowania. Rok 2016 kończymy w sierocych nastrojach.

Wciąż czekamy na program dla górnictwa węgla kamiennego na lata 2016-2030. Jak zapewniał niedawno minister energii Krzysztof Tchórzewski, program będzie gotowy jeszcze w grudniu. Przez rok naprawiano górnictwo bez aktualnego programu. Może to jedna z przyczyn, że część działań naprawczych była realizowana po omacku. Chwała Bogu, że nie skończyło się to gigantyczną kląpą. Chwała ministrom Tchórzewskiemu i Tobiszowskiemu, że jakoś sobie radzili w tym zamieszaniu i że udało się im utrzymać branżę na powierzchni. O tym, że warto zadbać o górnictwo, świadczy reakcja rynków finansowych po wypowiedzi Donalda Trumpa, prezydenta-elekta USA. Stwierdził on, że górnictwo węgla kamiennego jest potrzebne i ma przyszłość w USA. W wielkim tempie drożały akcje koncernów górniczych, którym jeszcze nie tak dawno wróżono fatalną przyszłość. W Polsce mówi się o tym od ponad roku. Życzę nam wszystkim, aby w końcu słowo ciałem się stało. Na razie branża górnicza jest poszarpana przez kryzys i wciąż niepewna przyszłości.

Przez jakiś czas Jastrzębska Spółka Węglowa była gwiazdą giełdy. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będziemy świadkami powolnego, ale systematycznego powrotu do najświetniejszych czasów. Nie należę do tych, którzy dają się zwieść abstrakcyjnym prognozom, ale życzę sobie i wszystkim pracownikom JSW, aby choć mała część tych przepowiedni spełniła się.

Prawo i Sprawiedliwość ma olbrzymi komfort. Górnicy doskonale zdają sobie sprawę z zaniechań w czasie rządów PO-PSL. Cierpliwie znoszą trudy. Liderzy związkowi jak ognia unikają zaostrzenia nastrojów. Nawet najbardziej roszczeniowe organizacje związkowe starają się zachować spokój. Nie przypominam sobie, aby po 1989 roku był jakikolwiek rząd, który miałby tak potężny kredyt zaufania udzielony przez wszystkie związkowe organizacje górnicze. Z okazji Świąt i Nowego Roku życzę rządzącym i nam, górnikom, aby politycy nie zawiedli naszych nadziei i nie zmarnowali historycznego kredytu. ☺



okupację w Wigilię 1981 roku. Górnicy z Piasta spędzili Boże Narodzenie pod ziemią. Milicja zablokowała dostawy jedzenia. Ledwie żarzyły się górnicze lampki. Wyjechali na powierzchnię 28 grudnia. W tym czasie w serwisach radiowych podawano skąpe informacje o tym, jak grupa nieodpowiedzialnych pracowników naraża na straty socjalistyczną ojczyznę. Radio, prasa, telewizja były kontrolowane przez komisarzy wojskowych. Wiadomości w Dzienniku Telewizyjnym czytał pan ubrany w mundur.

Strajki w śląskich kopalniach były reakcją na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Ponieważ władza komunistyczna internowała przywódców kopalnianych organizacji Solidarności, górnicy rozpoczęli strajk w ich obronie. Żądali zniesienia stanu wojennego, uwolnienia działaczy związku i respektowania porozumień jastrzębskich. Komuniści zastanawiali się, jak pacyfikować obie kopalnie. Manifest Lipcowy i Wujka wzięto szturmem. W Piaście były pomysły zjazdu oddziałów specjalnych pod ziemię, rozważano użycie gazów usypiających albo paraliżujących. Po zakończonych strajkach rozpoczęła się fala represji. Obrońcy godności tracili pracę, byli zmuszani do emigracji. Trzeba pamiętać o ludziach, którzy wnieśli wielki wkład w uzyskanie niepodległości. ☺



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Problemy jak rzepy

Szanowni Państwo, proszę przyjąć najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne. Oby nadchodzący 2017 rok był dla nas lepszy i spokojniejszy. Górnicy są zmęczeni. Mamy za sobą długi czas wyrzeczeń, niepewności i reorganizacji. Często słyszeliśmy, jak bardzo ważne jest górnictwo, a chwilę później dowiadywaliśmy się o kolejnych decyzjach służących zwijaniu branży, a nie jej rozwijaniu. Wiem, że sytuacja była tragiczna. Doskonale pamiętam, jak wspólnie z przedstawicielami rządu staraliśmy się znaleźć rozwiązanie problemów Kompanii Węglowej. Uczestniczyłem w wielu spotkaniach, po których powołano Polską Grupę Górniczą. Przyszłość nie było łatwo. Jednak, tu zwracam się do rządzących, wysiłek załóg górniczych był znacznie większy niż wysiłek was, polityków. To górnicy z własnej kieszeni płacili za gigantyczne zaniechania poprzedniego rządu i za pomysły obecnie rządzących. Gdyby nie olbrzymi kredyt zaufania do rządu PiS, wszystko już dawno by się rozwalilo.

Dlatego uważam, że nadszedł czas, aby górnicy zaczęli w swoich kieszeniach odczuwać skutki wspólnego wysiłku. Dotychczas ich kieszenie stawały się coraz chudsze. Czas, aby choć trochę grosza do nich wpadło. Wiem, poruszać drażliwy temat, ale myślę, że należy się nad tym zastanowić. Nie chodzi mi o medialne akcje na zasadzie ostrych postulatów, parcia do konfliktu, szantażowania protestami itp. Moje życiowe doświadczenie podpowiada, że nie uciekniemy przed tym tematem. Nie uciekniemy także przed prostymi pytaniami. Otóż moi koledzy z kopalni coraz częściej pytają mnie: „Rząd w końcu chce zamykać kopalnie, czy chce je ratować?”. Na razie wszystkich odsyłam do rządu. Czy ja jestem rzecznikiem rządu albo Ministerstwa Energii?

Sam zastanawiam się, jak pogodzić zapewnienia o tym, że górnictwo węgla kamiennego będzie potrzebne przez dziesięciolecia, z moimi myślami, aby coraz więcej części kopalń albo ruchów przekazywać do SRK. Czy to ma być rozwój przez zwijanie? Chcemy wykonywać komendę „naprzód marsz”, robiąc kroki do tyłu? Obawiam się, że z biegiem czasu dochodzi do sytuacji, kiedy my górnicy coraz mniej rozumiemy działania Ministerstwa Energii. Rok temu sytuacja była dla nas jasna – powstający resort chce za wszelką cenę utrzymać górnictwo, uzdrowić branżę i dać jej szansę na to, aby przez długi czas była gwarantem bezpieczeństwa energetycznego. Byłem wtedy przekonany, że zdecydowanie została przerwana koncepcja rządu PO-PSL, w myśl której należało zamknąć kilka kopalń, żeby resztę próbować ratować. Potem krok po kroczku moja pewność zamieniała się w niepewność. Po tym, jak zdecydowano, że kopalnia Krupiński idzie do SRK, los Makoszów jest niepewny, a w kilku kopalniach Polskiej Grupy Górniczej wydziałanie zbędnych części zakładów górniczych będzie polegało na rezygnacji z wydobycia praktycznie w całym ruchu, które jeszcze rok temu były kopalniami – zaczynam się zastanawiać, czy mnie to się śniło, czy rzeczywiście tak było.

Życzę nam wszystkim, aby w końcu sytuacja stała się jasna. Ostatnio porównywałem oficjalne wypowiedzi szefów ministerstwa energii. Jest w nich tyle niedopowiedzeń, że moje życzenie jest jak najbardziej na czasie. Chciałbym, żeby obawy okazały się na wyrost. Byłem przekonany, że pod koniec 2016 roku będziemy koncentrować nasze wysiłki na rozwoju. Niestety, wciąż koncentrujemy się na tym, aby związać koniec z końcem. Ślizgają się wszystkie plany, a problemy ucpiły się nas jak rzep psiego ogona. Zdążymy w tym roku oskubać się ze wszystkich rzepów, żeby w nowym roku jako tako wyglądać? Życzę, aby tak się stało. ☺